



PROSTO Z SEJMU

Niemcy przy węglu

Niemcy rezygnują z energetyki atomowej. Taką decyzję wymusiła niemiecka opinia publiczna po katastrofie wywołanej przez trzęsienie ziemi i tsunami w japońskiej elektrowni atomowej. To nic, że Niemcom nie grozi gigantyczne trzęsienie ziemi i wielka fala tsunami. Obywatele się boją i rząd natychmiast reaguje.

Czym Niemcy zastąpią energię wytwarzaną w elektrowniach atomowych? Oficjalnie ma to być energia ze źródeł odnawialnych. Co będzie, jeżeli się okaże, że źródła odnawialne nie wystarczą na wytworzenie tak wielkiej mocy energetycznej? Kiedy Niemcy zorientują się, że tak będzie, wtedy ogłoszą, że nie mają wyjścia – muszą spalać więcej węgla brunatnego i kamiennego. Europa to zrozumie, bo przecież nikt nie posądzi Niemców o to, że nie chcą chronić klimatu. Niemcy są mistrzami świata w dbaniu o swoje interesy. Już dawno zorientowali się, że unijna krucjata przeciwko węglowi nie ma sensu. Potrzebowali pretekstu, aby móc ogłosić, że z węgla nie rezygnują. Takim pretekstem jest rezygnacja z energetyki atomowej.

Rząd niemiecki już po kilku pikietach w okolicach elektrowni atomowych ogłosił, że atom jest skazany na zagładę. Skąd ten pośpiech? Pewnie stąd, że przeciwnicy energetyki atomowej mogliby więcej nie protestować. Dlaczego Niemcy chcą przywrócić do łask węgiel? Ponieważ potrzebują taniej energii.

Wynegocjowany w 2008 r. unijny pakiet energetyczno-klimatyczny zakłada 20-proc. redukcję emisji gazów cieplarnianych, zwiększenie efektywności wykorzystania energii o 20 proc. oraz zwiększenie wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych do 20 proc. przez wszystkie państwa członkowskie UE do roku 2020. Bazą ma być rok 2005.

Od 2012 roku produkcja energii elektrycznej będzie obciążona kosztami zakupu pozwoleń emisyjnych. Oznacza to, że polskie elektrownie będą musiały kupować pozwolenia emisyjne, aby w ogóle produkować energię. Dziwi mnie, że Polska, w której 95 proc. energii wytwarzane jest z węgla, którego zapasów wystarczy na kolejne kilkadziesiąt lat, tak łatwo chce zrezygnować z węgla. Nie potrafię zrozumieć



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

poseł RP

...
*Niemcy
jeszcze przez
dziesięciolecia
będą
uzależnione
od energii
pozyskiwanej
z węgla
brunatnego.
To mówił
przedstawiciel
niemieckiego
parlamentu.*

...

lekkomyślności z jaką chcemy szukać droższych paliw. To spowoduje drastyczny wzrost kosztów utrzymania. Wykluczenie węgla nie rozwiązuje problemów ekologicznych, a stwarza problemy społeczno-ekonomiczne. W Polsce stracimy 200 tys. miejsc pracy. W Europie około 1 mln miejsc pracy. Do 2025 roku cena energii wzrośnie nie mniej niż 100 proc. PKB obniży się o 1 do 2 proc. Podstawy przyjętej i obowiązującej dzisiaj polityki dostosowania światowej gospodarki do zmian klimatycznych oparte są o podważaną przez wiele środowisk naukowych hipotezę o wpływie człowieka na ocieplenie klimatu. To stawia pod znakiem zapytania skuteczność prowadzonych działań opartych głównie o redukcję dwutlenku węgla. Na dobrą sprawę nie wiemy, czy nasze działania przyniosą skutek, ale decydujemy się ponosić olbrzymie koszty. Robimy także wszystko, aby obniżyć konkurencyjność naszej gospodarki. Chiny, Indie, USA, Brazylia, Rosja i Argentyna niewiele robią, aby ograniczyć emisję dwutlenku węgla. My nie tylko powodujemy utratę konkurencyjności, ale także pogłębiając kryzys żywnościowy. Stawiamy na głowie rolnictwo, które zaczyna produkować paliwo zamiast żywności.

Dlatego z ulgą przeczytałem informację o spotkaniu wicepremiera Waldemara Pawlaka z parlamentarzystami niemieckimi. – Węgiel to nasze bogactwo i nie chcemy z niego zrezygnować – powiedział wicepremier na tym spotkaniu. – Cieszy nas, że Niemcy podzielają nasze zdanie co do konieczności większego wykorzystywania paliw kopalnych – dodał wicepremier. – Bardzo interesują nas plany rozwijania niskoemisyjnych, węglowych technologii, które promuje Polska – powiedział Gunther Krichbaum, przewodniczący Komisji ds. UE. Jego zdaniem, po odejściu od energii atomowej Niemcy jeszcze przez dziesięciolecia będą uzależnione od energii pozyskiwanej z węgla brunatnego. To mówił przedstawiciel niemieckiego parlamentu. Bez zażenowania zachwał węgiel brunatny, którego spalanie powoduje większą emisję dwutlenku węgla niż spalanie węgla kamiennego. Uczmy się od Niemców. Jeszcze nie zamknęli żadnej elektrowni atomowej, jeszcze nie ogłosili, że będzie im brakować energii, a już mówią, że stawiają na węgiel.



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor Nowego Górnika

Kozioł zjada sojuszników

Trzy miesiące temu napisałem głupi komentarz. Przepraszam. Napisałem, że Sławomir Kozłowski, lider „Solidarności” w JSW SA, wywalczy podwyżkę płac o 10 procent i nie pozwoli, aby spółka weszła na giełdę. W dodatku napisałem, że Kozioł jest prawdziwym wojownikiem skazanym na sukces. Zaślepiony uwielbieniem dla przewodniczącego nie zauważyłem, że dla niego lista sojuszników i przyjaciół to to samo co jadłospis. Kozioł mógł odnieść spektakularny sukces, gdyby nie zjadał swoich sojuszników. Zjadł wielu, oprócz prezesa Zagórowskiego. Jego też zje, ale na deser.

Kozioł zjadł wicepremiera Pawlaka. W ciągu ostatnich 20 lat chyba nie było tak wysoko postawionego polityka, który tak bardzo opowiedziałby się po stronie związków zawodowych. W wielu wypowiedziach Pawlak zapewniał, że jak długo w JSW SA nie będzie porozumienia ze związkami, tak długo on nie podpisze dokumentów potrzebnych do wejścia na giełdę. Przewodniczący Kozłowski uznał, że Pawlak jest pierwszym wicepremierem, który jest gotów strajkować razem z nim, i parł do konfrontacji z zarządem. Był tak pewien swego, że zaczął przygotowania do masowego protestu, a oponentów przekonywał hasłem „Waldek z nami”. Liczył, że Pawlak zablokuje wejście na giełdę i tylko potrzebuje pretekstu. Tym pretekstem miał być strajk w spółce. W zasadzie zapisał wicepremiera do związku i nawet nie zapytał go o zgodę.

Jakby było tego mało, Kozioł zjadł Zygmunta Łukaszczyka, wojewodę śląskiego. Wielkie żarcie odbyło się 3 czerwca, kiedy w czasie negocjacji w ramach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego umyślnie dostarczyli do spółki pismo z informacją, że będzie strajk. Kiedy Łukaszczyk dowiedział się o tym, wysłał niepoważnych związkowców do domu. Był wściekły, bo przez kilka tygodni starał się doprowadzić do porozumienia. Ponoć przedstawiciele strony społecznej nie wytrzymali nerwowo. Był piątek, jakiś kwadrans po godzinie 14 i wszystkim spieszyło się do domu. Ponieważ w Katowicach wciąż trwały rozmowy, w Jastrzębiu koledzy Kozłowskiemu doszli do wniosku, że czas zacząć weekend i zawieźli pismo do spółki. Pogoda wtedy sprzyjała wypoczynkowi.

Po zjedzeniu Pawlaka i Łukaszczyka Kozłowski mógł liczyć tylko na pomocną dłoń Zagórowskiego. Prezes zachował się jak rasowy Góral. Pogroził, nawymyślał, postraszył i wyciągnął przewodniczącego z dołka, bo ma dobre serce. Zaproponował rozmowy, zaoferował 5,5 proc. podwyżki płac, zawarcie porozumienia informującego, że gwarancje darmowych akcji dla pracowników są zawarte w prospekcie emisyjnym, a gwarancje kontroli państwa nad spółką zostały zapisane w statucie JSW SA. W dodatku przypomniał Kozłowskiemu, że związki nie podpisały, a tylko parafowały porozumienie o 10-letnich gwarancjach zatrudnienia. Zasugerował, że dobrze byłoby złożyć oficjalny podpis, żeby nie zostawiać załogi na lodzie. Gdyby nie oferta prezesa Zagórowskiego, przewodniczący musiałby się oflagować i zacząć strajk.

Kozioł chyba zjadł także górników, którzy mu uwierzyli, że akcje JSW SA będą mało warte i ponoć zaczęli sprzedawać swoje prawa do darmowych akcji. Średnio jakieś 5-6 razy taniej niż wynosi ich aktualna wartość.

Trzeba jednak przyznać, że przewodniczący ma dużo uroku, bo mimo tak niecnych postępów wciąż ma rzeszę sojuszników. To dobra informacja dla niego. Zawsze będzie miał co rzucić na żab.

KIJ W MROWISKO

Po co psuć opinię Polski?

Nie jestem zaskoczony, że na samym początku naszej prezydentury doszło do małego skandalu. Zbigniew Ziobro z PiS zaczął opowiadać o swoich fobiach i aby zwrócić uwagę na swoje wystąpienie, barwnie opowiedział, jaka wstrętna dyktatura panuje w Polsce. Kilka dni wcześniej w podobnym tonie wypowiadał się redemptorysta Tadeusz Rydzyk.

Jest takie niepisane prawo w Parlamencie Europejskim, że nie należy wyciągać spraw wewnątrz krajowych na forum PE, bo to nie jest do tego miejsce. Niestety, musimy pogodzić się z nieprzyjemnymi zgrzytami, bo eurodeputowani z PiS są przekonani, że każde miejsce jest dobre do prowadzenia kampanii wyborczej. Zachowują się jak kapryśne dzieci, które uważają, że najlepiej upominać się o ulubioną zabawkę w obecności cioci, bo rodzice dla świętego spokoju ustąpią.

Przed naszą prezydenturą trwała debata o tym, co może zrobić opozycja, aby wzmocnić starania Polski służące realizacji naszych priorytetów. PiS zapewne doszedł do wniosku, że nic tak dobrze nie robi jak skandal i od początku zaczął realizować swoją taktykę. Na razie część posłów PiS koncentruje się na



HENRYK
SIEDLACZEK

poseł RP

...
*W Parlamencie
Europejskim,
nie należy
wyciągać spraw
wewnątrz-
krajowych*

...

prowadzeniu kampanii negatywnej. Wywołuje to nie tylko konsternację w Parlamencie Europejskim, ale także wprawia w osłupienie krajowych działaczy partii. Po wystąpieniu Ziobry liderzy PiS nie ukrywali zdziwienia. Apelowali do dziennikarzy, aby ci przestali przypominać słowa polityka, który jeszcze nie tak dawno był uważany za najbliższego i najbardziej zaufanego współpracownika Jarosława Kaczyńskiego. Powstała nawet teoria, że w Parlamencie Europejskim jest grupa polityków PiS, którzy będą wściekle atakować polski rząd i polską prezydenturę, bo w ten sposób chcą zniechęcić Polaków do głosowania na partię Jarosława Kaczyńskiego. Czemu ma to służyć? Otóż ma to służyć przejęciu władzy w PiS przez przeciwników Kaczyńskiego. Wykorzystywanie prezydentury do walki o władzę wewnątrzpartijną to bardzo szkodliwy pomysł. Kiedy już skończy się nasza prezydentura, mało kto będzie pamiętał, że wtedy w Polsce rządziła Platforma Obywatelska i PSL. W pamięci zostanie nazwa kraju – Polska. Warto psuć opinię kraju po to, aby wygrzyżć Jarosława Kaczyńskiego? Nie warto. Nie warto, nawet wtedy, gdyby dzięki temu pozycja PiS na naszej scenie politycznej została zmarginalizowana.

